GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 91. W Czwartek dnia 16. Kwietnia. **1840.**

Jutro, w Wielki Piątek, nie wyjdzie Gazeta.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 9. Kwietnia

N. Pan najłaskawiéj udzielić raczył pensye emerytalne: 1) Panu Janowi Majwaldów, Radzcy Stanu, Urzędnikowi do szczególnych poruczeń przy boku Namiestnika Królestwa Polskiego, za 42 letnią służbę wojskową i cywilną, złotych dziesięć tysięcy, z których zlp 1,190 z funduszów stowarzyszenia emerytalnego, a złp. 8,810 z funduszów skarbowych. 2) Panu Józefowi Leksowi, Głównemu Rysownikowi w Heroldyi, za 27 letnią służbę wojskową i cywilną, złotych cztéry tysiące dziewięćset dziewięćdziesiąt, groszy ośmnaście, z których złp. 3,419 gr. 18 z funduszów stowarzyszenia, a złp. 1,571 w drodze łaski, z funduszów skarbowych. 3) Panu Franciszkowi Żochowskiemu, Sędziemu Trybunału Cywilnego Gubernii Krakowskiéj, za 27 letnią służbę, w ciągu któréj uległ chorobie nieuleczonéj, złotych trzy tysiące trzysta siedmdziesiąt pięć, z których złp. 2,525 z funduszów stowarzyszenia, a złp. 850 w drodze łaski, z funduszów skarbowych. 4) Cyprynowi Zimnochowi, Inkwirentowi Sądu Policyi Poprawczéj wydziału Kalwaryjskiego, złotych 1860. 5) Stanisławowi Racięckiemu, Sędziemu Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiéj, dodatek w ilości zł. 225. 6) Pozostałym czworgu dzieciom po zmarłym Walentym Janie Trawińskim, Pisarzu Sądu Pokoju Powiatu Sieradzkiego, zł. 800. 7) Józefowi Benedyktowi Kołomyjskiemu, byłemu Inkwirentowi Sądu Policyi Poprawczéj Wydziału Łomżyńskiego zł. 1,625 8) Teresie z Gaszyńskich Prażmowskiéj wdowie, po Józefie Prażmowskim, Sędziu Apellacyjnym, oraz synowi jéj Adamowi, dla matki: zł. 3,612 gr. 15 dla syna zaś zł. 1,204 gr. 5. 9) Benedyktowi Słupikowi, woźnemu i posługaczowi, przy Sądzie Pokoju Powiatu Szkalbmierskiego, zł. 350. 10) Fraciszkowi Ignacemu Wyczechowskiemu, Sędziemu Apellacyjnemu, a na teraz Zastępcy Prezesa Sądu Kryminalnego Gubernii Płockiéj i Augustowskiéj, dodatek, w ilości zł. 3,000. 11) Róży z Dubiszewskich Sewerynowskiéj, wdowie po janie Sewerynowskim, Burmistrzu miast połączonych: Gniewoszowa i Granicy zł. 100. 12) Igna-

cemu Locci, Referendarzowi Stanu Nadzwyczajnemu, byłemu Komissarzowi, delegowanemu w Obwód Kaliski, dodatek w ilości zł. 250. 13) Janowi Dąbrowskiemu, byłemu Strażnikowi przy rogatkach Jerozolimskich w Warszawie zł. 300. 14) Jakubowi Koczorowskiemu, byłemu Burmistrzowi miasta Tomaszowa, dodatek w ilości złotych 188. 15) Maurycemu Wojde, Członkowi Rady Lekarskiéj, złotych 4,840. 16) Karólowi Kościelskiemu, Kontrolerowi poboru biletowego, zł. 1,750. 17) Ignacemu Krykient, Rachmistrzowi przy Rządzie Gubernijalnym Mazowieckim, zł. 4,000. 18) Janowi Gnaps, byłemu Rachmistrzowi Biura Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, zł. 4,000. 19) Janowi Dziczkowskiemu, Lekarzowi Obwodu Augustowskiego, zł. 2,000. 20) Janowi Pławińskiemu, Policyantowi przy Urzędzie Municypalnym miasta Chęcin; zł. 195. 21) Salomei z Turkowskich Pogonowskiéj, wdowie po Piotrze Pogonowskim, Burmistrzu miasta Lubartowa, zł. 300. 22) Józefowi Konopce, byłemu dozorcy przy więzieniu Inkwizycyjném w Kaliszu, zł. 240. 23) Józefowi Skorupskiemu, Burmistrowi miasta Skaryszewa, zł. 1,470. 24) Franciszkowi Janowskiemu, byłemu Ławnikowi-kassyerowi przy Urzędzie Municypalnym miasta Konina, zł. 360. *D. c. n.*

R o s s y a.

Piszą z Lipawy d. 4. Marca: »Przedwczoraj zaczęto pod dozorem pana Pollini, inżeniera banku polskiego, wytykać kierunek drogi żelaznéj, którą zamierzono zbudować między Lipawą a Jurborgiem. Kierunek ten jest bardzo dogodny i miejscowość nie stawi żadnych ważnych zawad.«

G a z e t a P o w s z e c h n a o wyprawie do Chiwy następujący zawiera artykuł: «Niepomyślne doniesienia o wyprawie chiwańskiéj zupełnie się potwierdziły. Niepowiodła się całkiem i tymczasowo jéj zaniechano. Generał Perowski ujrzał się w konieczności ustąpienia nawet z stanowiska nad Embą, aby się daléj cofnąć. Ciągła niepogoda, oraz zupełny brak żywności wkładały nań obowiązek zrzeczenia się wszelkich korzyści, które już był osiągnął. Wszystkie wielbłądy okropnym mrozom i trudom uległy, tak dalece, że tylko z największą trudnością materyał wojenny i tłómoki żołnierzy przy odwrócie uprowadzić zdołano. Niewiadomo dotychczas, czy Generałowi Perowskiemu wolno będzie wyprawę na nowo rozpoczynać, kiedy na uzbrojenie téj nieszczęśliwéj wyprawy, które ogromnych kosztów wyciągało, długiego czasu potrzebowano a przy wielkich rozległościach miejsc w Rossyi trudném zaiste zadaniem nowe poczynić przygotowania do wyprawy podobnéj, jaką jest chiwańska. Generał Perowski ma być jednym z najznamienitszych i najświatlejszych oficerów armii rossyjskiéj; tém bardziéj więc żałować trzeba, że mu szczęście nie sprzyjało. Ma on w téj mierze równy los z Marszałkiem Clauzel, który chociaż do rzędu najwaleczniejszych i najcelniejszych Generałów Francyi należy, jednak pod Konstantyną wawrzynów zebrać nie mógł i sławy zajęcia tego miasta innemu ustąpić musiał. Nie chcemy przez to wyrazić, że Generał Perowski usunięty zostanie; o tém dotychczas nic nie donoszą; ale ponieważ wszystko zazwyczaj podług wypadku oceniają i wynagradzają, spodziewać się można, że zaufanie, którém się szczycił, postrada. (Pogłoska, że się zastrzelił, zdaje się być płonną.)

Dziennik paryski L e C o m m e r c e obejmuje następujące wiadomości z Rossyi: «Dobrze zazwyczaj zainformowane osoby udzielają nam następującego doniesienia, za które one ręczą, ale nie my: Pogłoski o klęsce, która wyprawę chiwińską spotkać miała, są bezzasadne. Odbieramy z źródła autentycznego następujące nowiny: »»Dnia 3. Lutego korpus armii rossyjskiéj stanął o 30 lieues od Chiwy; Pułkownik Mohamed, dowodzący strażą przednią, zajął ważne stanowisko tylko jeden dzień drogi od Chiwy odległe. Prawda, że wojsko przez mrozy nieco ucierpiało, ale te nigdy nie przechodziły 38 stopni (dość już i na tém!) a wszelkie przesadne nowiny dziennikarzy angielskich na żadną nie zasługują wiarę. Drugi korpus armii pod dowództwem Generała Fesi, liczący 7000 żołnierza, ciągnie ze strony morza Kaspijskiego, aby w razie potrzeby działania Generała Perowskiego posiłkować.«««

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 6. Kwietnia.

Mimo pewnego obwieszczenia dzienników ministeryalnych nie potwierdza się, żeby kommissya afrykańska miała wnieść o zniżenie zażądanego przez rząd kredytu 20 milionów franków. Prezes téj kommissyi, Pan Tracy, donosi dziś »Kuryerowi francuzkiemu,« że kredyt ten jednomyślnie przyjęto. Milczy jednak o uchwalonych dotąd przez kommissyą postanowieniach. Następujące wiersze M e s s a g e r a uzupełniają tę przerwę: »Kommissya nie wniosła, jak donoszono, o zmniejszenie kredytu, ale 8 głosami przeciw 1 postanowiła, aby systemat zdobywań, jako krajowi przeciwny, zganiono. Oświadczy się ona na korzyść o g r a n i c z o n y c h p o s i a d ł o ś c i. Prócz tego zażąda ona w dodatkowym artykule, aby

rząd już w przyszłym roku granice naszych posiadłości w Afryce ostatecznie określił.«

Jeden tutejszy dziennik powiada: W kilka dni po swojém wstąpieniu do Ministeryum otrzymał Pan Thiers list od Pana Pontois, adressowany jeszcze do Prezesa rady gabinetowéj z dn. 12. Maja, w którym tenże usilnie o odwołanie go z Konstantynopola prosi, gdzie stanowisko jego jest nieznośne. Dodają, że Pan Thiers zawiadomił go, iż dalszego pobytu jego w Konstantynopolu pragnie i nowe mu instrukcye przeséła Odpowiedź P. Pontois na list ten jeszcze nie nadeszła; ale ostatnie listy z Konstantynopola opiewają, że Poseł ten ciągle jeszcze o opuszczeniu urzędu swego myśli.«

Marszałek Valée nadesłał Ministrowi wojny raport z dn. 28. z. m., w którym o kilku małoznacznych utarczkach z Arabami wspomina. Nie ma tam wzmianki o rozgłaszanym od dni kilku wypadku pod Cubą, gdzie oddział jeden legionu zagranicznego miał się zbuntować i przejść do nieprzyjaciela.

Kuryer francuzki wezwał dziennik „l'Union« przed sąd za twierdzenie w ostatnim numerze, jakoby „Kuryer« od Lorda Palmerstona wsparcie pieniężne pobierał. — Trybunał dnia 11. b. m. sprawę tę pod rozwagę weźmie.

Donoszą z Algieru pod d. 28. z. m.: Przygotowują nową wyprawę, i wojsko jużby było niezawodnie wyruszyło, gdyby go złe powietrze nie wstrzymywało. Idzie o obsadzenie portu dellyskiego, równie ważnego punktu jak Cherchel. Niewiadomo jeszcze, czy Generalny Gubernator małéj téj wyprawie osobiście przewodniczyć będzie. — Do Blidy wysłano znowu wczoraj znaczne zapasy żywności i amunicyi. Są to ostatnie przygotowania do wielkiéj wyprawy, jaką zaraz po przybyciu Xięcia Orleańskiego rozpoczną. Sądzą powszechnie, że Marszałek zamierza nasamprzód opanować miasta Milianę, Medeah i Maskarę; trzy te punkta albowiem byłyby podstawą wszystkich dalszych działań. Wyprawa cała, podług wszelkiego prawdopodobieństwa najmniéj dwa miesiące potrwa. Zwiedzi ona także zapewne Tekedempt, gdzie Emir ma obecnie znaczne składy broni i amunicyi. Miejsce to chcą zburzyć.«

Gazeta kolońska zawiera list prywatny z Paryża, z którego następujący umieszczamy wyjątek: »Gdybyśmy tylko z pierwszych kroków Ministeryum wnioski wyprowadzać chcieli, liberaliści, tak wielką w niém pokładający nadzieję, mocno z tonu spuścićby musieli. Badacz historyi nie może się niekiedy wyrzec wiary w zabobon, widząc, jak duch przyszłości niekiedy w postaci upioru, lub jak przeczucie albo przepowiednia w przeszłości występuje i tak przyszłe wskazuje wypadki. Taką zaś wróżbą zdaje mi się być to, że Ministeryum, powołane do urzeczywistnienia sprawiedliwszych i zacniejszych zasad opozycyi, zmuszone jest rozpoczynać dzieło swe od czynów, całkiem zasadom tym przeciwnych. Takim zaś czynem było niezawodnie pierwsze pytanie nowego Ministeryum. Przepowiednia ta jest zaprawdę nienajlepsza. I w istocie zdaje się aż do dnia dzisiejszego, że następne wypadki i czyny odpowiedzą całkiem przeszłym już wypadkom. Thiers kazał w raporcie P. Berville wykreślić wyrazy on ne subventionera plus la presse, a w miejsce ich położył, on ne corrompera plus la presse. Tym tedy sposobem zastrzegł sobie wolność płacenia pensyi prassie za wyświadczone usługi, bez przekupywania jéj. Już dziś nie jest tajemnicą, że część dzienników pensye od P. Thiersa pobiera. Dostaliśmy się znowu na starą koléj. Wznowiona przez jednego członka prawego środka reforma Gauguierskiego wniosku jeszcze jaśniéj dowiodła, że dotąd wszystko niemal przy starém pozostało. Dawniéj lewa strona przemawiała za tą reformą, teraz jest jéj przeciwna. Mają oni aż nadto wiele powodów do zrobienia prawo w tył i starają się nadać tym rzeczom przyjemny w oczach obywateli pozór. To jednak nie przeszkadza, żeby nie było widać wilka w baraniéj skórze, i wszyscy poznają, jak mocno chodzi o tłuste kąski, z dobremi pensyami połączone miejsca, któreby lewa strona niechętnie porzuciła. Są to wprawdzie pierwsze tylko kroki, ale mimo to poczytuję je za dość ważne. Doczekajmy się przyszłości, wykaże ona wkrótce, czy lewa strona równie niezdolna będzie ustalić szczęście Francyi, jak niezdolną się dotąd do tego prawa okazała.«

Anglia.

Z Londynu, dnia 6. Kwietnia.

Wczoraj odbyła się tajna rada gabinetowa u Królowéj, po któréj nastąpiła długa rada w wydziale spraw zagranicznych, i to, jak wnoszą z powodu interessu neapolitańskiego, który podług Standarda członków gabinetu mocno między sobą rozdwoił. Wiadomo jednak, jak dzienniki torysowskie są skore do umieszczania twierdzeń podobnych, i dla tego też publiczność nie wielką do nich przywięzuje wartość. Rzecz cała tak się ma podobno: »Na ostatniéj radzie gabinetowéj wniesiono do ratyfikowania traktat, mocą którego zobowiązał się Król neapolitański, usunąć więzy krępujące wywóz siarki i przychylić

się do nader pomyślnego układu pod względem wpuszczania do kraju różnych angielskich osadniczych artykułów, mianowicie zaś solonych ryb z Neufinland, pod bardzo dla handlu angielskiego korzystnymi warunkami. Ratyfikacyą popierali Lord Clarendon, Lord J. Russel i Pan Labouchere; ale gdy Lord Palmerston, pierwszy Minister, Lord Landsdowne i dwaj inni przeciwni tejże byli, rzecz ta naturalnie do skutku nie przyszła. Że zaś tym sposobem interessa handlowe urojeniom pewnéj liczby niezdatnych ludzi poświęcono, tego ma być przyczyną osobiste poróżnienie się między Królem neapolitańskiem a Posłem angielskim tamże o punkt jakiś etyketalny. Poseł jest bratem Lorda Palmerstona, mądry ten mąż małoznaczne nieporozumienie jako obrazę całego wystawił narodu, a eskadra angielska w Malcie otrzymała rozkaz, aby do odnogi neapolitańskiéj popłynęła i tam nieprzyjacielskie stanowisko zajęła. Nie mogliśmy się jeszcze z zupełną dowiedzieć pewnością, czy zaraz także i porty opasane będą. Nieporozumienie między członkami gabinetu ma być groźne i niezawodnie sprawi, że Minister handlu z gabinetu wystąpi, a ten właśnie z pomiędzy wszystkich jest najzdolniejszym Szefem wydziałowym.«

Podług listu jednego z Konstantynopola, umieszczonego w Morning Chronicle, Lord Ponsonby mocno jest na Rossyą zagniewany i dla tego nie bardzo się już z Lordem Palmerstonem zgadza. Już dawniéi rozsiewano pogłoskę o odwołaniu Lorda Ponsonbego z jego dotychczasowego urzędowania.

Na wyspie Jamaice utworzyło się towarzystwo jedwabnictwa, z kapitałem 30,000 f. sz., w celu zaprowadzenia drzew morwowych i przyswojenia jedwabników. Przedsiębierstwem tem, kieruje Pan Bradford, który podobny zakład z pomyślnym skutkiem w Cuba utworzył.

Admirał Fleming, przeciw mianowaniu którego na gubernatora szpitala greenwichskiego, torysowie z taką zapalczywością powstali, początkowo miał być przeznaczony na następcę admirała Stopford w dowództwie floty angielskiéj na morzu Śródziemnem. Gdy wszakże wiadomość o tém jeszcze większy sprawiła hałas między torysami, ministerstwo postanowiło oddać to dowództwo Aadmirałowi Cockburn, który jednak miał nie przyjąć tego zaszczytu i zapewne Sir C. Adam wysłany będzie na morze Śródziemne.

Włochy.

Z Neapolu, dnia 28. Marca.

(*Gaz. powsz.*) — Pytanie monopolium siarki coraz się bardziéj wikle. Zdaje się, że Król ani na przedstawienia Anglii, ani na pośrednictwo Austryi nie zważa. Xiążę Serra Capriola wyjeżdża jutro w charakterze Posła do Paryża, podczas gdy Xiążę Castelcicala i Baron Winspear, piastujący tu już ważne urzędy i posiadający nieograniczone zaufanie Króla, równocześnie do Londynu odjeżdżają. Ciekawość wielka, jakiego tam przyjęcia doznają, i jaki skutek ich posłannictwo odniesie, gdy z strony rządu tutejszego na żadne przyzwolenie liczyć nie można. — Że to publiczność nieco niepokoi dowodzi spadnięcie na nowo renty z 103 na $102\frac{7}{8}$.

Chiny.

Z Macao, dnia 7. Stycznia.

Kommissarz cesarski dn. 13. Grudnia wydał edykt, stósownie do którego wszelki dowóz wyrobów i towarów angielskich pod każdym warunkiem zabroniony a Konsul amerykański ostrzeżony został, ażeby nie zezwalał, by na pokładzie okrętów narodu amerykańskiego takowe towary wprowadzano, w którymto celu na piśmie zobowiązać się musiał, że gdyby towary angielskie na pokładzie okrętów amerykańskich znaleziono, okręty te z ładunkiem na konfiskatę wyda. Rozumieją, że rozkaz ten podstępem amerykańskim; bo towary angielskie teraz do Manilli muszą być wysełane i tamże Amerykanom za bezcen przedawane, którzy je następnie jako towary amerykańskie do Kantonu przewozić i tym sposobem ogromne korzyści odnosić będą.

Kapitan Greig, niegdyś dowódzca okrętu wojennego »Scinde«, stósownie do oświadczenia swego, d. 16. Grudnia miał rozmowę z Kommissarzem chińskim, który go uprzejmie i grzecznie przyjął. Oświadczył Kapitanowi, że rząd chiński pod każdym warunkiem, jakiekolwiek stąd wynikną skutki, handel opium przytłumić postanowił, że wszelako Anglikom powrócić i prawny handel prowadzić wolno. Wszakże zdaje się to być fałszem, bo handel opium po nad całém wybrzeżem trwa ciągle w dobréj cenie, podczas kiedy towary angielskie przez wspomniany dekret wyraźnie są zabronione.

Kommissarz chiński najbardziéi uwagę swoję na Macao zwrócił, kiedy się obawia, żeby Anglicy miasta tego nie opanowali. Obawę tę i Portugalczycy podzielają, ile że Chińczycy w Macao najwyższą władzę sobie przywłaszczyli, tak dalece, że gdyby Anglicy na przypadek wojny miasto to i twierdzę Chińczykom wydarli, Portugalczycy żadnego do nich prawa rościćby sobie nie mogli. Już przybył do Macao Mandaryn, były Rządzca Turkestanu, który wszystko na obronę przeciw obcéj napaści ma przygotować.

Kapitan Elliot wydał pismo do Kommissarza chińskiego, w którém żąda, żeby zważając na możność przyjaźnego załatwienia zachodzących obecnie sporów, kupcom angielskim i ich rodzinom aż do przywrócenia związków handlowych w Macao pozostać pozwolono; urzędnik chiński dn. 18. Grudnia mu odpowiedział, że całe to nieporozumienie przez nierozsądne postępowanie angielskiego Nadintendenta wywołane zostało, który okręty w Hong-Kong wstrzymał, przez to sprawcą się stał śmierci Chińczyka i innych smutnych przypadków i który żądanego od władz chińskich zobowiązania podpisać nie chciał. Przeto musi Nadkommissarz powtórnie oświadczyć, że rozkazy Cesarza ściśle będą spełnione, że port Canton na zawsze dla Anglików zamknięty, że więc żadnéj rodzinie angielskiéj w Macao przebywać nie wolno.

Kochinchina.

Prześladowanie chrześcian trwa ciągle w tym kraju. Wszyscy missyonarze europejscy, których Król Minh-Menh mógł poimać, zostali zamordowani, inni schronili się w góry. Przy początku prześladowania, było tu 24 europejskich a 150 krajowych księży, 5 seminaryów, 81 klasztorów i przeszło pół miliona chrześcian. Obecnie wszyscy są rozproszeni i ścigani, seminaryum i klasztory zwalone, a więzienia napełnione chrześcianami. Zdaje się jednak, że Król nie będzie żył tak długo, aby to jakkolwiek mocne prześladowanie, stanowczy wpływ wywarło. Był on w roku 1838 tknięty apopleksyją, co skróci zapewne dni jego; a missyonarze mają nadzieję, że po jego śmierci wróci dawna tolerancya. Missya paryzka wysyła ciągle nowych Kapłanów do Kochinchiny, którzy wszakże mają rozkaz udania się naprzód do Makao i zatrzymania się w Chinach, jeśliby bez niebezpieczeństwa do Kochinchiny dostać się nie mogli. Zwiększające się środki Missyi postrzegać się dają w znacznéj liczbie duchownych, których wysyła; w miesiącach Styczniu i Lutym udało się z Paryża 24 księży do Ameryki, Australii i Wschodu.

Indye Wschodnie.

Z Bombay, dnia 29. Lutego.

Przyspasabiają tu okręty do przewozu wojska i amunicyi do Aden'u i Buschir'u, kiedy podług doniesień ztamtąd, sięgających do dnia 20. Stycznia, były Gubernator Scheik Hussein port Buschir'ski blokować zaczął, aby na władzcy Schirasu oddalenia swego się pomścić. Ma on wprawdzie tylko jeden okręt z 50 żołnierzami, ale rząd perski żadnego nie ma statku, a tak mógłby on handlowi tamecznemu jednak wielki zadać cios. Okręty liniowe »Wellesley« i »Alligator« w podróży swéj do Chin d. 27. Stycznia do Trinkomali zawinęły. Trzy statki parowe żelazne pod dyrekcyą Kapitana Lynch układają w Bassorze, t. j. »Nimrod«, »Nicotris« i »Assyria«. Pierwszy prawie już był skończony. Chodzić one będą po Eufracie i Tygrysie, mianowicie między Bassorą i Bagdadem w celu przewożenia korrespondencyi wschodnio-indyjskiéj podczas musonów.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Dziennika domowego« wyszedł Nr. 15. i zawiera: 1) Jakto dawniéj kochano, powieść (ciąg dalszy). — 2) Domy i zatrudnienia Polaków w 15. i 16. wieku (ciąg dalszy). 4. Zatrudnienia drobnéj szlachty i chłopów. — 3) List siódmy z nad Renu. — 4) Sztuka przedłużenia życia ludzkiego. — 5) Rozmaitości, mody i objaśnienie przyłączonéj ryciny mód.

Gazeta Petersburska z dzieła wydanego niedawno przez akademię umiejętności pod redakcyą PP. Bär i Helmersen, zawierającego opisanie Rossyi i przyległych z nią krajów azyatyckich, umieściła następujące skreślenie różnych mieszkańców Państwa Chiwy: »Panujące plemię w Chiwie stanowią Uzbekowie i sam Chan do nich należy; nie mają oni jednakże żadnych pewnych przywilejów i służą po większéj części w wojsku Chana, dumni z swojego pochodzenia, są waleczni, grubijanie, mściwego i złośliwego charakteru, ale dotrzymują słowa i sumiennie płacą swe długi. Z niewolnikami obchodzą się srogo, nie posiadają żadnéj nauki, są zawzięci, kłótliwi i bezbożni, rzadko uczęszczają do meczetu, przytém się kradzieżą i rabunkiem zajmują. Prócz Uzbeków w Kungracie, mieszkają w domach, a lato spędzają na swych rolach w namiotach, jednakże nie koczują. Przeciwnie zaś Uzbekowie w Kungracie koczują podobnie jak Kirgizy i żadnych domów nie mają. — Ujgurowie pochodzą z plemienia Uzbeków, ale dla uporu i zbrodni swoich zostają prawie w niewoli pod dozorem i karnością Chana. W najnowszych czasach zachowują się spokojnie, ale wielu z nich do Buchary się wyniosło. Ubierają się tak jak Uzbekowie. — Turkomanowie zamieszkują zachodnie granice chanatu i koczują w namiotach. Noszą czapki z baranków, mające dno z czerwonego sukna, podobnie do rossyjskich Kozaków. Urzędnicy ich noszą nie-

kiedy na cześć Chana, lecz i to na krótki czas, czapki chiwańskie. Suknie ich są opięte i tylko po kolana sięgają, z sukna, które sami tkają, robią sobie odzież zimową; w lecie zaś noszą suknie z kitaju, który w Persyi kupują. Spodnie noszą krojem tureckim z aladszu (materyi w paski), krótką koszulę, czerwone juchtowe bóty na sposób kirgiski i mocno się sznurują. Żyją prawie tylko z łupieztwa i kradzieży i trzymają do tego argamaki (konie dobréj rasy). — Niewiasty Turkomanów są pracowite i w ręcznych robotach bardzo biegłe. Tkają dywany, czapraki, cienkie armeczyny (z sierci wielbłądziéj), pasy, sukno, i robią pilśnianki. Mężczyźni hodują piękne konie i łupieżą. — Karakalpakowie (ludzie z czarnémi czapkami) koczują powiększéj części u podnóża góry Ajbigur i na prawym brzegu rzeki Amu Darja. Majętniejsi z pomiędzy nich opasują murem dziedzińce i wewnątrz tego obwarowanego obrębu zakopują w dołach zboże, w pobliżu którego zimę przepędzają; ale w lecie odmieniają swoje siedziby. Ubierają się podobnie jak Kirgizy z tą różnicą, iż chiwańskie czapki noszą. Odzież zimową sporządzają sobie z sukna rossyjskiego, w lecie zaś noszą armeki, które jak wiadomo, z sierci wielbłądziéj są tkane. Karakalpakowie zajmują się rolnictwem i chowem bydła, nie trzymają wiele wielbłądów, są nieco ociężali i lękliwi, a przeto niezdatni na żołnierzy, są oni posłuszni, a do kradzieży skłonni; do łupieztwa zbywa im na odwadze. Dotrzymują danego słowa, nie piją wina, ale palą tytoń i zażywają tabakę. — Sartowie, jestto lękliwe i ciche plemię, ale też przytém podłe i niedotrzymujące słowa, nie lubią oni wypłacać długów i są chciwi pieniędzy, niezdatni do wojny, źle jeżdżą na koniach, jednakże często się modlą i zajmują się naukami. Z niewolnikami obchodzą się lepiéj niż Uzbekowie; ubierają się skromnie; przeciwnie zaś ci ostatni wytworną odzież noszą. Są posłusznymi zwierzchności, przemyślni i pracowici, wielu z nich posiada nawet majątki, jednakże ukrywają swe skarby, z obawy, aby im takowych rząd nie zabrał, wiedzą bowiem bardzo dobrze, iż Chan w razie nieprzyjacielskiego napadu, odebrałby im wszystkie pieniądze. Z tego powodu, a przytém, iż się mają za pierwotnych mieszkańców tego kraju, Uzbeków cierpieć nie mogą. Zresztą Uzbekowie tylko z Sartami pokrewieństwem się łączą i nie zawierają nigdy związków familijnych z innymi mieszkańcami tego państwa. Tadszylowie, jeńcy wojenni z Bucharyi, złożeni niemal z tysiąca familij, żyją spokojnie i zgodnie na gruntach, które im Chan na osiedlenie wyznaczył. Afganowie mieszkają w Chiwie dla handlu; w ogóle nie masz ich jak tylko 15 familij w tém mieście; są majętni, a niektórzy z nich sztuką lekarską się zajmują. — W Chiwie jest około dwieście familij żydowskich, które nie mając własnych domów, komorą u Chiwańczyków mieszkają. Zajmują się jedwabnictwem, tudzież tkaniem i farbowaniem jedwabnych i półjedwabnych materyj. Tak w tém miejscu, jak i w Bucharyi, są oni przymuszeni do takiego ubioru, aby ich zaraz od innego narodu rozeznać można. Nikt się z nimi nie wita, a Chan odwraca się od nich, gdy go czasem spotkają. Żyją spokojnie, jednakże lubią grać w karty i kostki o pieniądze. Nie wiele jest Ormian w Chiwie, a i ci są religii mahometańskiéj i w kraju zrodzeni. Turkomanowie uprowadzają Persów, i do Chiwy na przedaż ich przywodzą; widać ich tam bardzo często, a wielu z nich do sekty Sunnitów przechodzi. Otrzymawszy wolność po długiéj służbie, żyją razem w osobnych włościach, a przynajmniéj przy osobnych gościńcach. Są oni wiarołomni, chytrzy, lękliwi, ulegli, i kradną jak długo w niewoli się znajdują. Podobnież i Almaków wywożą Turkomanowie z Persyi na sprzedaż, ale w mniejszéj ilości. Almakowie mają ciemniejszą płeć, są zwinniejsi, ale głupsi niż Persowie, i spokojnego charakteru. — Kurdowie bywają także chwytani i do Chiwy przywożeni, jednakże będąc bardzo zwinnymi i znając język tatarski (turecki), uciekają często z niewoli. Są to ludzie złośliwi, kradną, łupieżą, lecz są dobrymi wojownikami. Gdy sobie wolność okupią, nie wolno im równie jak Rossyjanom wrócić do rodzinnego kraju. Kadżarowie we wszystkiém do Persów są podobni, ale ich rzadziéj niżli Kurdów do Chiwy przywożą. Murzynów dla czarnéj płci rzadko kto kupuje, i dla tego w małéj ilości na sprzedaż ich prowadzą. — Kirgizowie sprzedają w Chiwie częstokroć własne dzieci *), których Sartowie i Uzbekowie za lichą cenę nabywszy, nikomu już odstąpić nie chcą. Lecz Turkomanowie więcéj za nie płacą, ponieważ je w Persyi z wielkim zyskiem odprzedać mogą, gdzie takowe za dzieci Kałmuków udają, które tamże bardzo są popłacane. Kirgisowie niechętnie sprzedają im swe dzieci, odstępują oni takowe chętniéj za mniejszą kwotę do Chiwy, gdzie je od czasu do czasu widywać mogą. — Chi-

*) Wiadomo, iż Kirgizowie podczas ostréj zimy i głodu sprzedają swoje dzieci także w Orenburgu i na innych miejscach. Dzieje się to dla zabezpieczenia ich od głodu, na co nawet sam rząd pod pewnémi warunkami zezwala.

wańczycy niekontenci są z swego stanu i rządu. Nieraz słyszeć można, jak biedni Sartowie żaląc się na głos oświadczają, aby też raz Rossyjanie niedoli ich ulgę przynieśli. Jeszcze jawniéj okazują to Turkomanowie; ale z największém upragnieniem czekają Ujgurowie wybawienia. Kupcy wracający z Rossyi, opowiadają bez ogródki o potędze i wielkości tego mocarstwa i utrzymują, iż jeden rossyjski żołnierz dziesięciu Chiwańczykom podoła."

Doniesienie o koncercie.

W niedzielę, dnia 19. Kwietnia, wielki instrumentalny koncert w tutejszym domu widowiskowym. Wykonane będą uwertury z oper Oberon i Wilhelm Tell, walcery Strausa, Lannera, Labitzkiego i innych, od różniające się charakterystyczną właściwością.

Herman Albrecht, mistrz kapeli.

OBWIESZCZENIE.

Na mocy ogłoszonéj dziennikiem na r. 1825. Nr. 25. instrukcyi względem naboru wojska z dnia 13. Kwietnia 1825. wszyscy młodzi ludzie, w czasie od dn. 1. Stycznia 1816. aż do ostatniego Grudnia 1820. r. urodzeni, również i ci, którzy wprawdzie czas ten wieku swego już przeżyli, lecz przed Kommissyą naboru wojska się jeszcze nigdy nie stawili, w tutejszém miejscu są zaś zamieszkali, albo u mieszkańców tutejszych w służbie czeladnéj, lub jako pomocnicy, ucznie, lub téż w jakim innym stósunku zostają, niniejszém się wzywają, aby się celem zapisania ich w wojskowe listy naborowe natychmiast u właściwego Kommissarza obwodowego osobiście zgłosili. Za nieprzytomnych na teraz młodych ludzi, w tutejszém miejscu urodzonych, lub zamieszkanie swoje tu mających, rodzice lub opiekuni przybyć powinni.

Wszyscy ci, którzy wezwaniu niniejszemu natychmiast zadosyć nie uczynią, lub względem których zameldowanie przez krewnych i t. d. nie nastąpi i tego zaniedbania dostatecznie usprawiedliwić nie będą w stanie, utracą powody reklamacyi, jakieby mieć mogli, i uznani za zdatnych do służby wojskowéj, przed innymi zaciężnymi do niéj użyci, niezdatni zaś aresztem ukarani będą. Przytém zwraca się uwagę na rozrządzenie względem reklamacyi do Kommissyi powiatowych naboru wojska za złożeniem potrzebnych dowodów podać się mogących (Dziennik na rok 1832. Nr. 28. str. 249.), nadmieniając, że po ukończonéj czynności téjże Kommissyi na podane wnioski żaden wzgląd miany nie będzie.

Poznań, dnia 6. Kwietnia 1840.

Królewskie Dyrektoryum policyi.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu. Wydział I.

Dobra szlacheckie Głóski, w powiecie Pleszewskim, sądownie oszacowane na 17,103 tal. 5 sgr. wedle taxy, mogącej być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 24. Września 1840.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Spadkobiercy Andrzeja Bogdańskiego, Sędziego Ziemiańskiego, jako téż wierzyciele realni nieznajomi, ostatni pod tém zagrożeniem, iż niestawający z pretensyami swemi realnemi do dóbr rzeczonych wykluczeni będą i wieczne im w téj mierze milczenie nakazaném zostanie, zapozywają się na takowy publicznie.

Poznań, dnia 26. Lutego 1840.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański Wydział I. w Poznaniu.

Dobra szlacheckie w powiecie Krobskim położone:

Choyno Igo oddziału wraz z wsią czynszowną Zawady, oszacowane na 20,208 Tal. 9 sgr. 3 fen.;

Choyno IIgo oddziału wraz z wsiami czynszownemi Łąklą i Kubeczki, oszacowane na 25,225 Tal. 15 sgr. 2 fen.;

Stwolno wraz z wsiami czynszownemi Zielonąwsią, Wydawy i Sikorzynem, oszacowane na 52,099 Tal. 28 sgr. 6 fen. i

Podborowo, oszacowane na 1326 Tal. 16 sgr. 2 fen.,

wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 2. Lipca 1840.

zrana o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele realni, jako to:

1) Anna zaślubiona Hrabina Flothow,
2) Franciszka Gajewska,
3) Aniela zamężna Węgorzewska,
4) Aloyzya zamężna Krzyżanowska,
5) borowy Woyciech Sikorski,
6) małżonkowie Rindfleisch, professyi krawieckiéj,
7) wdowa Eleonora Jasińska i córka téjże Rozalia Jasińska,
8) Sędzia Ziemiański Woyciech Malinowski,
9) Franciszek Xawery Pomorski,

lub sukcessorowie i następcy prawa tychże zapozywają się na takowy publicznie.

Poznań, dnia 30. Listopada 1839.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Wieś szlachecka Kawenczyn w Gnieźnińskim powiecie położona, otaxowana sądownie na 5172 Tal. 8 sgr. 9 fen., sprzedaną być ma w terminie na

dzień 22. Lipca 1840. r.

zrana o godzinie 11téj w miejscu naszych posiedzeń sądowych wyznaczonym.

Taxa, wykaz hypoteczny i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w Registraturze.

Z pobytu niewiadomi wierzyciele realni:
1) bracia Jan i Franciszek Rothenbach;
2) Ur. Alkantara zamężna Molska z domu Lipska;

na takowy zapozywają się publicznie.

Wszyscy nieznani realni pretendenci wzywają się publicznie, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi najdaléj w tymże terminie zgłosili.

OBWIESZCZENIE.

Wdowa i sukcessorowie po Erneście Janie Berencie, aptekarzu tutaj zmarłym, dzielą się pozostałością; dla tego wzywają się wszyscy wierzyciele, aby pretensye swoje w przeciągu trzech miesięcy w skutek §. 137. i następ. Tytułu 17. Prawa powszechnego krajowego podali, inaczéj z takowemi do każdego z sukcessorów w miarę schedy jego odesłanemi będą.

Kempno, dnia 4. Lutego 1840.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Zarząd depozytu podpisanego Sądu Ziemsko-miejskiego następującym urzędnikom powierzony został, to jest:
1) Wmu Naglo, Radzcy Sądu Ziemsko-miejskiego, jako Kuratorowi pierwszemu;
2) Wmu Ziegler, Radzcy Sądu Ziemsko-miejskiego, jako Kuratorowi drugiemu i
3) Ur. Myndych, Kalkulatorowi, jako Rendantowi.

Tylko tym trzem urzędnikom razem i za wspólnym ich kwitem, mogą być pieniądze i rzeczy wartość pienieżną mające z bezpieczeństwem do depozytu złożone.

Gdyby dla choroby lub innych prawnych przeszkód zastąpienie którego z tychże urzędników wypaść miało, naówczas to za każdą razą przez obwieszczenie na tablicy czarnéj do wiadomości podane zostanie.

Dnie depozytowe u podpisanego Sądu w Srodę każdego tygodnia zrana o godzinie 9téj odbywać się będą.

Ponieważ przyjmowanie asserwatów do depozytu przez wyższą władzę zakazane zostało, przeto wzywamy tych, którzy pieniądze, papiery wartość pieniężną mające, dokumenta, precyoza lub inne rzeczy do depozytu złożyć mają, ażeby takowe podług przepisów ordynacyi depozytowéj wcześnie do przyjęcia do depozytu ofiarowali, aby depozytowi potrzebne w téj mierze upoważnienie do przyjęcia ich udzielone być mogło, a wtenczas dopiero, gdy podający o tém zawiadomieni zostaną, złożenie w dniu depozytalnym nastąpić powinno.

Gdyby zaś ktokolwiek mimo tego postanowienia przedmioty jakie do asserwacyi złożyć chciał, spodziewać się może, że z wnioskiem swoim oddalony zostanie.

Kościan, dnia 3. Kwietnia 1840.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 13. *Kwietnia* 1840.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizna
Obligi długu państwa	4	104¼	103¾
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	103 5/12	102 11/12
Obligi. premiow handlu morsk.	—	73¼	73¼
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	3½	102½	—
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	3½	102½	—
Berlińskie obligacye miejskie .	4	103¾	—
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	3½	100⅕	—
Gdańskie dito w T.	—	47½	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	3½	102⅝	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	105⅝	—
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	3½	102⅝	102⅛
Pomorskie dito . .	3½	103⅜	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	3½	103 7/12	103 1/12
Szląskie dito . .	3½	103	102½
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	94¾	—
Złoto al marco	—	214	213
Nowe dukaty	—	18	—
Frydrychsdory	—	13½	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	9½	9
Disconto	—	3	4